

Projekt realizowany przez Stowarzyszenie Działań Lokalnych Spichlerz w ramach projektu „Tarcza rodziny i zabawy na historii ciemne sprawy” finansowanego przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

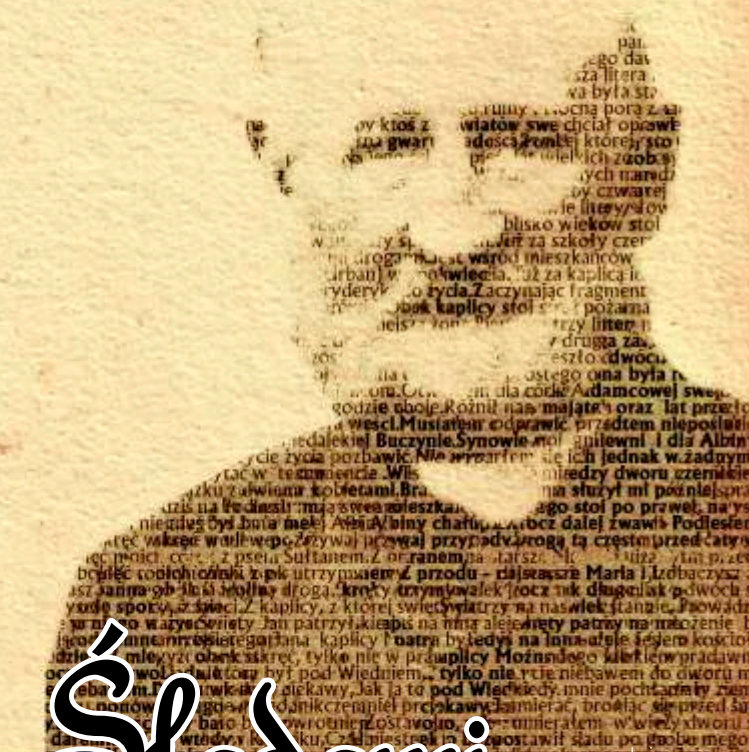


miejsce na pieczęć

www.sdlspichlerz.pl



Śladami questing barona Hugo von Roth



Gościu mój drogi i świata ciekawy,
Przystań w Czernicy i poznaj me sprawy.
Jestem baronem z rodziny von Roth
I skuli tego coś przyszoł, jest zech fest rod.

Wyjźdź ostrożnie przez bramy dworu progi,
Lecz nie potknij się o me stare nogi.
Niegdyś siedziałem tu władczo na krzesle,
Każąc podwładnym całować mój pierścień.

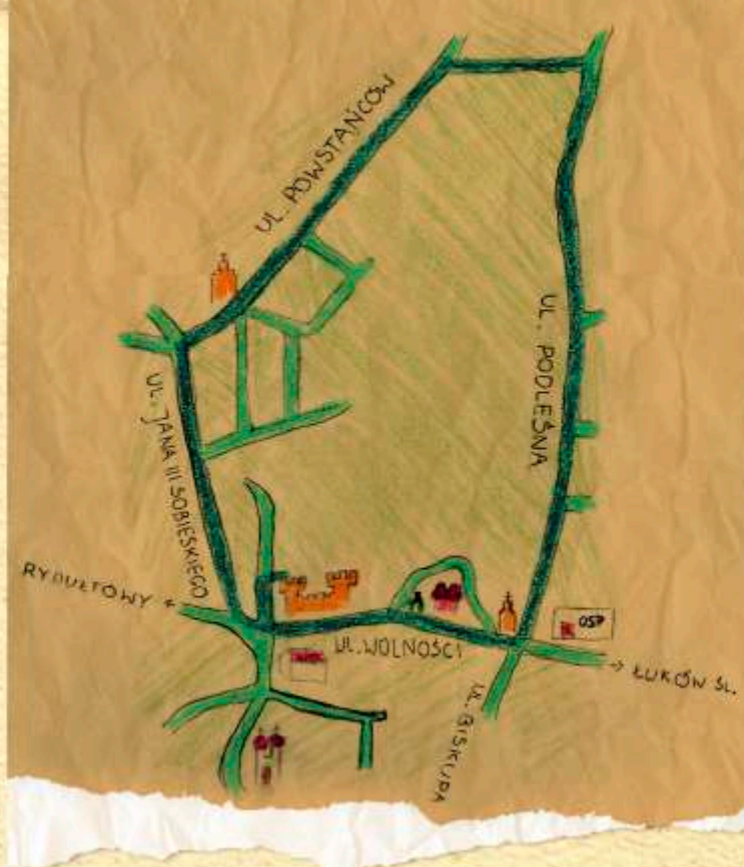
Idź w lewo i spójrz w stronę wzgórz kościoła,
A u jego stóp mój druh stary Cię zawoła.
Dziś jego wnętrze ciągle szczyci się ołtarzem
Lecz dwa wieki temu był czernickim karczarzem.
Po zawierusze okrutnej ostatniej wojny
Odstawił kufle i stał się bogobojny.

Tuż za nim po lewej i po prawej stronie między wierzbami,
Miałem ryb krocie cieszących się moimi stawami.
Nad jasnym obliczem z nich jednego
Turkotał młyn pełen dymu gipsowego.
W _____ bogaty byłem panem nad panami,
Służył mi też spichlerz ukryty między dwiema lipami.

Możesz odkryć jego dawne – dziś smutne siedlisko,
Gdy spojrzysz w stronę cmentarza, hen za małe boisko.
Pierwsza litera nazwy budynku _____ tego
Jest czwartym znakiem hasła Twego.

Zielona przed nim murawa była stawem mej dziedziny,
Kryjącym pod swym lustrem dworu starodawnego ruiny.
Nocną porą z zatopionych murów zawodzące słychać głosy
Jakby ktoś z zaświatów swe chciał opowiedzieć losy.

Idź nadal prosto chodnikiem, mijając szkołę pełną gwaru i radości,
Poniżej której stoi pomnik tych, co do nieba już poszli.
Na jego ścianie pięć dat wielkich zobaczysz.
Gdy od pierwszej sto odejmiesz i z dwójką rozłączysz,
Wtedy rok mych narodzin szybko się odsłoni.



Gdy zaś z liczby pierwszej pomnika uronisz
Sumę liczby czwartej i drugiej.
Wtedy poznasz czas narodzin mej lubej.
Ostatnie dwie litery słowa piątego,
Są piątym i szóstym znakiem hasła Twego.

Szkoła od dwóch blisko wieków stoi na polach mych dawnych
I wydała światu wielu ludzi w umyśle sprawnych.
Tuż za szkołą czernickiej budynkami
Spotkasz kaplicę pomiędzy skrzyżowanymi drogami.
Jest wśród mieszkańców od połowy XIX-stego stulecia,
Wewnątrz Matka Boska, (niegdyś patron Urban) wśród kwiecia.

Tuż za kaplicą idź w lewo, gdzie pnie się ulica,
Którą przywołał Wielki Fryderyk do życia.
Nowych Podlesnych osadników do Czernicy sprowadził
W końcu XVIII wieku w cztery chałupy ich wsadził.
Obok kaplicy stoi straż pożarna dzielnie do ognia nastawiona,
Której kształt nadała moja późniejsza żona.
Pierwsze trzy litery nazwy tej ulicy,

Zacznę Cię później prowadzić do skarbu tajemnicy.
Litery druga zaś, wspólny z trzecią,
Niechaj później za piątą i szóstą poleca.

Zaczynając fragment tej wędrówki,
Zacznij liczyć słupy karmiące żarówki.

Droga ta od przeszło dwóch wieków znana,
To tam na świat przyszła moja Albina ukochana.
Z prostego ona była rodu robotnicą
Lecz umysł mój i serce nie oparły się jej licom.
Otwarłem dla córki Adamcowej swego dworu podwoje
I od tego czasu żyliśmy z dziećmi w zgodzie oboje.
Różnił nas majątek oraz lat przeszło czterdzieści
I nie wszystkim w smak były Amora wieści.

Musiałem odprawić przedtem niepoślubioną Rosinę
Do darowanego jej domu na niedalekiej Buczynie.
Synowie moi gniewni i dla Albiny niełaskawi
Chcieli mnie w polu skrycie życia pozbawić.

Zdarzenie wielkiego gniewu dziewięciorga
nieślubnych dzieci efekt wywołało
i do podziału majątku mnie zmotywowało.
Nie wyparłem się ich jednak w żadnym względzie
O czym możesz przeczytać w moim testamencie.
Możesz odszyfrować dokumentu tego treści
Gdy udasz się w zamkowe włości.
Wisi on na ścianie między dworu czernickiego drzwiami
I świadczy o mym związku z dwiema kobietami.

Moja Kochana Albina miała brata,
Który służył nam oddanie przez długie lata
Brat ten Johannem nazwany,
Nie przez wszystkim był uwielbiany
W jego rękach było dworu zarządzanie
A jego potomkowie do dziś na Podlesiu mają swe mieszkanie.
Dom jego stoi po prawej stronie,
na wysokości piątego z prądem słupa,
Za nim niegdyś była mej lubej Albiny chałupa.

Krocź dalej żwawo Podlesiem, aż miniesz salon fryzur i urody,
Później skręć w ulicę po lewej – zażywaj przygody.
Drogą tą często przed laty wieczorem, czy ranem,
Spacerowały moje córki z opiekunką i psem Sultanem.
Najstarsza, moja córka Maria Elżbieta się zwała
I we Wrocławiu w listopadowy poniedziałek
1879 roku Albina ją światu pokazała.

Po Marii Elżbiety trzecich urodzinach,
Wybiła mojego ślubu data, po wielu spędzonych z Albina latach.
Cztery miesiące po zaślubinach
Na świat przyszła druga córka – Joanna Karolina.
Po przeżytych z nami prawie dwóch latach
Odeszła raniąc nasze serca, do niebiańskiego świata

Żona moja ciężko w bólu trwała,
Bo trzeciej córki Luizy się wtedy spodziewała
Ciężkie doświadczenia, moje zapędy trochę ochładzały
I dopiero po 18 miesiącach moje córki się kolejnej siostry doczekały.
Czwarta Joanną Wałą się nazywała
I ulubienicą psa Sultana została.

Śladami barona Hugo von Roth